

Przywódcy Europy śmieją się z Polski i naszego rządu

3 marca 2017

Czym jest język dyplomacji? Podobno wypowiedzeniem słowa „spadaj” w taki sposób, abyś cieszył się jak na wspaniałą wycieczkę.

Właśnie odbyło się spotkanie grupy Wyszehradzkiej, na którym m.in. premier Szydło chciała przekonać pozostałych rozmówców do stanowiska władz Polski w sprawie ponownego wyboru Donalda Tuska na stanowisko szefa Rady Europy. Zapytany o to premier Czech Bohuslav Sobotka odpowiedział dyplomatycznie, iż Grupa nie ma w tej sprawie wspólnego stanowiska. Co to oznacza w języku dyplomacji?

Polska podobnież ma i prezydenta i premier, jednak przywódcy Węgier, Czech i innych krajów spotykają się ze „zwykłym posłem”, prezesem partii mającej większość parlamentarną.

W dyplomacji pilnuje się pewnych standardów. Premier rozmawia z premierem, prezydent z prezydentem a poseł z posłem. Bywa tak, że prezydent pojedzie do jakiegoś kraju i najpierw spotka się z prezydentem, później z premierem, i innymi osobami w kraju, jednak hierarcha musi być zachowana, zachowując hierarchę od osoby najważniejszej do najmniej ważnej.

Do rozmów o sprawach międzynarodowych w imieniu danego kraju konstytucyjnie upoważniony jest właśnie prezydent i premier, rozmowy na niższym szczeblu odbywają się również z zachowaniem równorzędności stanowisk. Zdanie „zwykłego posła” jest jego prywatnym zdaniem i obrazą dla głów państwa, jeśli to poseł podejmuje decyzje, które oni później muszą realizować. Spotkanie premiera jakiegoś kraju z jednym z posłów, bez spotkania z premierem, jest po prostu afrontem dla premiera. A do takich sytuacji u nas dochodziło.

Aby tego uniknąć zwykle to przywódca partii prowadzi swą partię do wyborów a później staje się premierem. U nas, przy bardzo niskim poparciu społecznym dla pośła Kaczyńskiego, warunkiem wygrania wyborów było przekonanie społeczeństwa, że rządzić Polską będzie młode pokolenie, czyli prezydent Duda i premier Szydło. Później niestety pokazano Polakom jaka jest ich rola – mają wybrać i siedzieć cicho. Pan prezes umeblował pani premier gabinet...

Dużym taktem wykazała się Angela Merkel, która w czasie wizyty spotkała się zarówno z panią premier, jak i ze wszystkimi przywódcami partii sejmowych w Polsce.

Totalnym ośmieszeniem zarówno Polski jak i samego pośła był pomysł wystawienia kandydatury Jacka Saryusza-Wolskiego. Czyżby prezes znów uwierzył w swą wielkość i nadawane mu tytuły i myśli, że przywódcy Europy będą tańczyli wokół niego tak, jak to robi nasza premier, nasz prezydent i pozostali członkowie partii?

Wyboru osoby, kto i jak zostanie wybrany, podejmują przywódcy krajów Europy ze znaczącym głosem krajów mających silniejszy głos. O tym, czy Donald Tusk pozostanie na swym stanowisku czy też nie, nie prezes będzie decydował. Czasami w dyplomacji warto wycofać się ze swego stanowiska, by uniknąć totalnej porażki. Wtedy znacznie poważniej się na arenie międzynarodowej wychodzi i łatwiej negocjować inne sprawy. Bez względu na wszystkie animozje prezesa, Polska powinna poprzeć kandydaturę Donalda Tuska, nie dla jego zalet, nie dla tego co zrobił, a z prostej przyczyny – by stać się równorzędnym partnerem. Bo dzięki takiemu działaniu, ponowny wybór Donalda Tuska na zajmowane już stanowisko, gdy Polska będzie jedynym albo jednym z niewielu sprzeciwiających się, będzie totalnym ośmieszeniem zarówno prezesa, jak i całego polskiego rządu.

Ale jak widać ta sztuka naszym dzisiejszym władzom jest obca.

Autorstwo: Zawisza Niebieski

Źródło: WolneMedia.net